

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 6
(1713)
2006

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● CZERWIEC ● CENA 2 ZŁ



Modlitwa do Ducha Świętego

*Żeś Wszechmogący Bóg i ptak,
Co skrzydłem mrok wewnętrzny łamie,
Spłyn — i z dusz wymaż wszelki brak,
Ciała w pomników przekształć kamień*

*Żeś najstrzelistszych kopuł klucz
I wiekuisty niebios ogień,
Serc ławą usta mówić ucz
I z pustką zmagać się jak z wrogiem!*

*Żelazo woli, ramion brząz
Nadludzki zawrzec pragną sojusz
Żeby Mazowsze, Tatry, Śląsk
Dać Ci pod dom Twój — Dom Pokoju.*

*Niech znad stert kości, gruzów gór
Nowe szczęśliwe życie wstanie,
Piękne jak wieszcz szum Twych piór,
Jak Chrystus, kiedy stał w Jordanie.*

*Żeś Wszechmogący Bóg i ptak,
Co w locie bielmo z oczu strąca,
Spłyn! Oto krzyża święty znak
Czyni dziś ręka budująca.*

Roman Kołoniecki (1906-?)

4 czerwca

Zesłanie Ducha Świętego

„A podczas wspólnego posiłku kazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca. Słyszeliście o niej ode mnie” (Dz 1, 4). Nakaz ten jest skierowany do Apostołów. Jezus nakazał im pozostać w mieście, z którym łączy się obietnica Boża zawarta w Starym Testamencie. „Wylanie Ducha na wszelkie ciało” prorok Joel łączył z Jeruzalem w dzień Zielonych Świątek uważał za wypełnienie się obietnicy Boga zawartej w słowach Joela. „Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia, ale spełnia się przepowiednia proroka Joela” (Dz 2, 15).

W *Dziejach Apostolskich* zostało opisane — zapowiedziane przez Chrystusa w *Ewangelii* — zstąpienie Ducha Świętego na Apostołów zebranych w Wieczerniku w Jerozolimie, gdy zgodnie z nakazem Pana, czekali na „obietnicę Ojca”. Do jedenastu Apostołów dołączyli inni z Maryją, Matką Jezusa, łącznie około 120 osób (Dz 1, 15). W czasie tego wydarzenia Apostołowie zaczęli przemawiać do zgromadzonych tłumów w obcych językach (glosolalia), Piotr zaś wygłosił mowę o Jezusie. „Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru, i napełnił cały dom, w którym przebywali” (Dz 2, 1-2). Nie był to więc wiatr, ale jakiś podmuch siły, podobny do wiatru. Wrażenie tego podmuchu było potężne; cały dom wypełniony był szumem tego podmuchu. Do wrażenia słuchowego dołączyło się wrażenie wzrokowe; było to zjawisko świetlne, zbliżone do ognia, początkowo w jednej masie, a następnie rozdzielające się i w kształcie podobnym do języka zawisło nad każdym z uczestników tego niezwykłego spotkania. „I ukazały się im rozdzielone języki w kształcie jakoby ognia i jeden spoczął na każdym z nich z osobna” (Dz 2, 3).

Wszystko to stało się w jednej chwili i wywołało wielką zmianę wśród przebywających w Wieczerniku. Zrozumieli, że stało się coś, co Jezus niejednokrotnie im zapowiedział: zstąpienie Ducha Świętego. Nastąpiło to w formie dla nich zrozumiałej; podobieństwo wiatru i ducha nie było im przecież obce (J 3, 8-9). Również symbol ognia ma w *Ewangelii* swój głębszy sens.



Św. Jan Chrzciciel, głosząc nad Jordanem chrzest pokuty, zapowiadał, że Mesjasz będzie chrzczył „w Duchu Świętym i ogniu” (Mt 3, 11).

W relacji św. Łukasza czytamy dalej: „I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić” (Dz 2, 4). W zdaniu tym kryje się pełnia, bogactwo darów wewnętrznych, które stały się odtąd ich udziałem. Był to więc „chrzest Ducha”, który zapowiedział Jan Chrzciciel. Zebrani w Wieczerniku Apostołowie — wraz z umocnieniem w wierze — otrzymali łaski specjalne. Widocznym tego znakiem był „dar języków”.

Kościół, który narodził się w Dniu Pięćdziesiątnicy, był Kościołem charyzmatycznym, to znaczy, że w życiu wielu jego członków widoczne było wyraźne dzia-

NASZA OKŁADKA:

„Trójca Święta (Pietas Domini)” — ok. 1435, tempera na drewnie, kościół Mariacki w Gdańsku

anie darów Ducha Świętego. Św. Paweł wylicza w swoich Liściach różne Dary Ducha Świętego. „Mamy różne dary według udzielonej nam łaski: jeśli dar prorokowania, to niech będzie używany stosownie do wiary; jeśli posługiwanie, to w usługiwaniu; jeśli kto naucza, to w nauczaniu; jeśli kto napomina, to w napominaniu; jeśli kto obdarowuje, to w szczerości, kto jest przełożony, niech okaże gorliwość; kto okazuje miłosierdzie, niech to czyni z radością” (Rz 12, 6-8). Natomiast w pierwszym Liście do Koryntian św. Paweł tak pisze: „Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętności poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocstwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce” (1 Kor 12, 8-11). Duch Święty nazywany, jest Miłością. To sam Bóg rozlewa swoją miłość przez Ducha, który jest Darem, doprowadzającym nas do Boga i czyniącym nas „nowym człowiekiem” (2 Kor 5, 17).

W Piśmie Świętym działanie Ducha Świętego utożsamia się z działaniem Boga, tzn. można go rozumieć jako moc i obecność Bożą (względnie Chrystusową). Duch Święty występuje obok Ojca i Syna w formułach trynitarnych (najbardziej znana w zakończeniu *Ewangelii św. Mateusza*) i w epifanii przy chrzcie Jezusa nad Jordanem. Według *Ewangelii św. Jana* obecność Ducha św. (Pocieszyciela i obrońcy) w Kościele zastępuje obecność Jezusa wśród uczniów.

„Istnieje zgodność poglądów — pisał bp Urs Küry — co do tego, że dziełem Ducha Świętego jest przyswojenie nam teraz i tutaj zbawienia darowanego nam przez Chrystusa. To dzieło przyswojenia zbawienia wykonuje osobiście sam Duch Święty, wchodząc w zbawionych ze swoimi darami i działaniami. Czyni On to jako transcendentalno-zmysłowe tchnienie duchowe, w którym Bóg ze swym najgłębszym wnętrzem wychodzi z siebie, aby — jako dawca życia — stawać się czymś wewnętrznym w stawianiu się stworzenia. Jego zstąpienie w Zielone Święta należy rozumieć jako zstąpienie Jego Osoby w pełni Jego darów i działań. Po epifanii Syna jest to nowe znizienie się Trójjedynego Boga. Ale nie jest to z tego powodu nowe objawienie, po objawieniu

Syna, lecz ostateczne wprowadzenie w życie i ciągłe aktualizowanie. Wśród swoich jest On obecny jako Duch Syna (Gal 4, 6), lub jako Duch Chrystusa (Rz 8, 11), ponieważ daje im nie tylko poznanie Chrystusa i Jego dzieła zbawienia, lecz także bezpośrednio uczestnictwo w rzeczywistości Jego dzieła zbawienia. Podczas gdy Chrystus po dokonaniu swego dzieła zbawienia wraca do nieba, Duch Święty pozostaje wśród Jego uczniów do końca dni (J 14, 16). Kierując na ziemi urzędem przyswajania zbawienia, przebywa On równocześnie w niebie, gdzie spoczywa na Synu, realizując w ten sposób łączność między niebem a ziemią. Jak przez Chrystusa dzieło zbawienia zostało zasadniczo darowane wszystkim, tak Duch Święty jest dany wszystkim zbawionym, całej społeczności. Jest On w Osobie, z całą pełnią swoich darów, obecny dla wszystkich”.

Zgodnie z Tradycją — za *Credo Konstantynopolińskim* — „wierzymy w Ducha Świętego, który z Ojca pochodzi” (I Sobór Konstantynopoliński, 381 r. — DH 150). Teologia starokatolicka akcentuje obecność i działanie Ducha Św. w Kościele jako całości (we wspólnocie, w sakramentach), podkreślając pneumatologiczny wymiar Kościoła. Duch Św. jest wspominany we wszystkich nabożeństwach liturgicznych, a specjalnie w dniu Zesłania Ducha Świętego.

15 czerwca

W uroczystość Bożego Ciała kierujemy nasze myśli ku Bogu eucharystycznemu. Boże Ciało jest dla nas dniem szczególnego kultu, czci i hołdu uwielbienia naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Boże Ciało

Jest taki moment w czasie Mszy św., kiedy następuje cisza. Uwaga wszystkich skupiona jest wówczas na ołtarzu. Pochylny kapłan wypowiada nad zwykłym chlebem i winem słowa konsekracji. „To jest Ciało Moje... To jest Krew Moja...” Po tych słowach Jezus staje się obecny wśród nas na sposób sakralny. I wtedy wydaje się nam tak bliski. Jeszcze bliższy jest wówczas, gdy przyjmujemy Go pod postaciami chleba i wina, gdy staje się naszym pokarmem duchowym. Również bliski jest nam Bóg, gdy w uroczystych procesjach eucharystycznych, jako Chleb Anielski — Chleb Życia, obnoszony jest w złocistych monstrancjach.

Boże Ciało jest dniem radości chrześcijańskiej. Jest dniem dziękczynienia. Dziękujemy za pokarm duchowy, za łaskę wiary, za miłość, za wszystko. Dziękujemy za Boga danego nam pod postaciami chleba. Dziękujemy też i za zwykły chleb, za to, że go nam, jak dotąd, nie brakuje. A dziękujemy dlatego, bo Jezus Chrystus mówi i ukazuje nam człowieka. Ten sam Jezus, który kiedyś w sposób cudowny nakarmił rzesze chlebem powszednim, ten sam Jezus mówi dziś również i o chlebie zwykłym, o tym, że na świecie żyją ludzie na skraju autentycznej nędzy, dla których jedyną perspektywą jest perspektywa gło-



„Ołtarz Gandawski” — mal. Jan Van Eyck (1432). Katedra św. Bawona w Gandawie. Fragment tablicy przedstawiającej adorację Baranka Mistycznego

dowej śmierci. I o tych głodujących, potrzebujących chleba mu-

cd. na str. 7

Wielkopostne rekolekcje w Kotłowie i w Srzyżewie

W dniach 13, 14, 15 marca 2006 roku Kościół Poiskokatolicki przeżywał swoją doroczną uroczystość. Rekolekcje Wielkopostne dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych.

Księdzem rekolekcyjnym był ks. proboszcz Tadeusz Krasiejko z Leszna, który przez trzy dni głosił Słowo Boże. Licznie zgromadzone dzieci, młodzież oraz dorośli modlili się w skupieniu, przygotowując się do świąt wielkanocnych.

Otwarcia rekolekcji dokonał Administrator Parafii ks. Julian Ko-

piński, który wyraził swoją radość z tak licznego udziału parafian. Potem odbyła się Msza św. z nauką wygłoszoną przez ks. Tadeusza Krasiejko.

W drugim dniu rekolekcji przeżywaliśmy Drogę Krzyżową, przeżywaliśmy mękę i cierpienie Pana Jezusa za nasze grzechy.

W trzecim zaś dniu rekolekcji odprawiona została Msza św. w intencji wszystkich zgromadzonych oraz parafii i parafian. Na koniec homilii Administrator Parafii życzył całej społeczności parafialnej, aby podążali za Chrystusem poprzez

wstawiennictwo Matki Bożej Pani Kotłowskiej, która nieustannie czuwa i broni naszej parafii. Podziękowania skierował do ks. Tadeusza Krasiejko za przyjazd i przekazane Słowo Boże. Podziękował również wszystkim wiernym, katechetkom i nauczycielom za wspólną modlitwę w intencji naszego Kościoła i parafii, oraz p. organiście Bronisławowi Szubertowi, który przez trzy dni uświetniał nasze spotkania muzyką. Delegacje dzieci i młodzieży złożyły na ręce księży słowa wdzięczności i kwiaty. Ks. Tadeusz Krasiejko podziękował za zaproszenie i złożył wszystkim parafianom życzenia z okazji zbliżających się świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Rekolekcje upłynęły w bardzo przyjemnej atmosferze, a Słowo Boże na długo pozostanie w naszych sercach.

(D. Dera)



Poświęcenie Kopii Obrazu Matki Bożej Królowej Kotłowskiej

Kotłów słynie od wieków z kultu obrazu Matki Bożej Kotłowskiej. Jej cudownemu wizerunkowi oddają cześć wierni z tej okolicy, zwłaszcza Kotłowianie, czciciele Matki Jezusa.

W 2008 roku obchodzić będziemy 900-lecie Kultu Matki Bożej Kotłowskiej.

Już dzisiaj Parafia Polskokatolicka, która szczeni się kopią wizerunku Pani Kotłowskiej, bo tak ją nazywamy, przygotowuje się do obchodów tego wielkiego Jubileuszu. Odnawiamy i kończymy remont naszej świątyni, która ciągle wymaga gruntownego remontu. Do dolnego kościoła został poświęcony obraz Matki Bożej Kotłowskiej, podczas Mszy Świętej w dn. 19.02.2006 r. Poświęcenia dokonał ks. Julian Kopiński. Wierni licznie zebrani na Eucharystii uwielbiali Boga poprzez wstawiennictwo Matki Bożej.

Cieszymy się bardzo, że możemy służyć Bogu poprzez modlitwę, ofiarę, naszą pracę i oddanie się w macierzyńską opiekę Matce Bożej Pani Kotłowskiej na chwałę naszego Kościoła i Parafii Polskokatolickiej w Kotłowie.

(J.)



Święcenia (ordynacja) według dokumentów starokatolickich

1. Urząd (ordo), podstawowa instytucja w życiu Kościoła, ma swój początek i trwałą podstawę w wysłaniu Apostołów przez zmartwychwstałego Pana, który dla wypełnienia ich zadania udzielił im Ducha Świętego. Urząd ten musi być rozumiany w łączności z sukcesją apostołską (...), poprzez którą ustawicznie działa w Kościele zbawcze dzieło Chrystusa. Nowy Testament poświadczają, że Apostołowie przekazywali udzielone im pełnomocnictwo innym mężom, poprzez modlitwę i nakładanie rąk, jak również przez tę modlitwę i to nakładanie rąk Bóg udzielał im specjalnych darów łaski, koniecznych dla urzędu duchownego (1 Tm 4, 14; 2 Tm 1, 6-14; 2, 2; Dz 14, 23; 20-32).

2. W pełnomocnictwie, które biskupi otrzymali od Apostołów poprzez święcenia, nie zawiera się specjalna właściwość apostołska, a mianowicie urząd apostołski jako taki, jako posługa odnosząca się do całego Kościoła, z której korzystali Apostołowie, jako pasterze całego Kościoła. Na podstawie sukcesji żaden biskup nie otrzymuje dla siebie tego urzędu apostołskiego, ale wszyscy biskupi uczestniczą w apostołskości w Kościele i przez Kościół.

3. Urząd, jako specjalna funkcja duchowna, ujawnia się już w najdawniejszym czasie, w postaci biskupa, kapłana (prezbitera) i diakona. Biskup, jako nauczyciel, liturg i pasterz kierowanego przezeń Kościoła lokalnego, jest stra-

żnikiem i obrońcą jego jedności i prawdziwości jego nauki. Ponieważ posiada on pełnię urzędu, sprawuje on z tego względu wszystkie sakramenty oraz pozostałe czynności liturgiczne i wykonuje dzieło pasterskie w całej jego pełni. Kapłani (prezbiterzy) pomagają biskupowi, sprawując — z pewnymi wyjątkami — sakramenty oraz pozostałe czynności liturgiczne, jak również współpracują w dzieło głoszenia Ewangelii i duchowego kształtowania wiernych. Diakoni pomagają biskupowi i kapłanom (prezbiterom) przy sprawowaniu sakramentów, w zakresie posługi społecznej oraz w całej pracy Kościoła.

4. Niepodzielony Kościół, abstrahując od nie wyjaśnionej instytucji diakonis, nie dopuszcza udzielania urzędu (ordynacji) kobietom.

5. Kandydatów, którzy zostali uznani za godnych do wprowadzenia na urząd, wyświęca biskup podczas eucharystycznego zgromadzenia Kościoła, przez modlitwę i nakładanie rąk, modląc się wspólnie z klerem i wierzącym ludem o to, by łaska Ducha Świętego, która uzdrowia to, co chore, i uzupełnia to, co brakujące, zstąpiła na otrzymującego święcenia. Praktyka potwierdzona w „Tradycji apostołskiej” Hipolita (c 7 f), znana tylko na Zachodzie, zgodnie z którą obecni kapłani (prezbiterzy) uczestniczą w nakładaniu rąk przez biskupa i przyczyniają się do wyświęcenia kapłana, którego głos wydotykają, oznacza ich jedność z

biskupem i zgodę na przyjęcie wyświęconego do ich kolegium, w niczym nie kwestionuje wyłącznych uprawnień biskupa do udzielania święceń. W modlitwie całej gminy i w wyrażanym przez nią potwierdzeniu, ujawnia się współdziałanie i uczestnictwo całego ludu.

6. Łaska Boża, udzielona poprzez święcenia, upoważnia do specjalnej posługi w głoszeniu Ewangelii, w liturgiczno-sakramentalnym życiu Kościoła oraz w gromadzeniu i wychowywaniu wiernych. Posługa ta ma inną formę i zadania jeśli chodzi o biskupa, kapłana (prezbitera) i diakona. Urząd udzielany przez łaskę święceń ma trojaki znaczenie, gdyż w nim działa dalej w Kościele trojaki urząd Pana: królewski, kapłański i prorocki.

7. Skuteczność udzielanych przez piastunów urzędu sakramentów nie zależy od ich osobistej świętości lub niegodziwości, „gdyż tym, który uświęca nas w tajemnicy, jest Bóg” (Jan Chryzostom, *Hom*, 8, 1 do 1 Kor; MPG 61, 69).

★

Powyższy tekst o „Święceniach (ordynacji)”, zdaniem *Mieszanej Komisji Teologicznej Prawosławno-Starokatolickiej*, oddaje naukę Kościoła prawosławnego i starokatolickiego, (*Kawała*, 17 października 1987 r.). Patrz: **Urs Küry: Kościół Starokatolicki, Historia — Nauka — Dążenia**. ChAT Warszawa 1996, s. 593-594.

Jubileusze Święceń Kapłańskich w 2006 roku kapłanów polskokatolickich

45-lecie kapłaństwa

Bp Jerzy Szotmiller

Bp em. Wiesław
Skotłucki

Ks. inf. Kazimierz
Bonczar

Ks. inf. Kazimierz
Fonfara

Ks. em. Marian
Bugajski

Ks. em. dr Eugeniusz
Elerowski

Ks. em. mgr Stanisław Maciejczyk

Ks. prob. mgr Henryk Nowaczyk

30-lecie kapłaństwa

Ks. prob. Józef Deker

Ks. prob. Antoni
Kłoniczy

Ks. prob. Henryk
Marciniak

25-lecie kapłaństwa

Ks. prob. mgr Jacenty Sołtys

Wszystkim Jubilatom Ksiądz Biskup Wiktor Wysoczański Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP serdeczne życzenia i gratulacje przesłał na Święto ustanowienia Sakramentu Eucharystii i kapłaństwa.

Wielki Czwartek 2006 roku.

Jan Chrzciciel i Jezus Chrystus

W ściśle określonym czasie, w konkretnym miejscu, rozpoczął swą działalność misyjną Jan Chrzciciel bezpośredni poprzednik Jezusa Chrystusa. Jego zadaniem było przygotowanie drogi dla działalności Mesjasza. Jak realizuje to, co mu zostało zlecone przez Boga? Jaka jest strategia działalności Janowej?

Do wypełnienia misji zleconej mu przez Boga Jan Chrzciciel przygotowuje się dokładnie. Prowadzi surowy, ascetyczny tryb życia. Oddala się od świata i udaje się na pustynię. Przez fakt odizolowania się od świata niejako odłączył się od niego. Chciał przez to uzyskać nad ludźmi żyjącymi w sposób normalny pewną przewagę. I uzyskał ją. Dopiero wówczas staje naprzeciw ludziom i z pozycji swej przewagi zaczyna głosić swe postannictwo. Wzywa do pokuty.

Ludzie, którzy zrywają z tym światem, zawsze budzą podziw. Podziw budził i Jan Chrzciciel. Dlatego, gdy wyszedł ze swoim programem i nauczaniem, wówczas „wychodziła do niego cała kraina judzka i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, a on chrzczył w rzece Jordanie wyznających grzechy swoje” (Mk 1, 5). Dziwne to było spotkanie. Żyjący w wirze życia przyszli spotkać się z tym, który żył na pustyni, w oderwaniu od świata. Co ten człowiek im zaproponował? Był spadkobiercą wielkiej tradycji kaznodziejskiej proroka Izajasza. I żyjącym w wirze tego świata zaadresował słowa wielkiego proroka „Nawróćcie się, bo bliskie jest Królestwo Niebieskie...” *Głos wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską. Prostujcie ścieżki Jego”* (Mt 3, 3). „A gdy ujrzał wielu faryzeuszów, przychodzących do chrztu, rzekł do nich: „Plemię żmijowe, któż wam poddał myśl, aby uciekać przed przyszłym gniewem? Wydajcie więc owoc godny upamiętnienia... A już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona: wszelkie więc drzewo, które nie wydaje owocu dobrego, zostanie wycięte i w ogień wrzucione” (Mt 3, 7-10). Mocne to były słowa. Wzywały one tych ze świata do rewizji swojego

postępowania. Jan Chrzciciel wołał, będąc przekonany o tym, że celem człowieka jest trwanie w wierności i posłuszeństwie prawu Bożemu. I swemu postannictwu pozostanie wiernym, nieugiętym do końca.

W swoich naukach zaznaczał, że po nim przyjdzie Ktoś, kto będzie przemawiał i działał inaczej. Tym Kimś będzie Jezus Chrystus. O Nim to mówił: „*Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest: ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów; On was chrzczyć będzie Duchem Świętym i ogniem”* (Mt 3, 11).

I Jezus Chrystus przyszedł. Przyjął strategię działania inną od Janowej. Jezus Chrystus przyszedł na ten świat. Przyszedł do tego świata. Przyszedł dla tego świata. Nie uciekł przed tym światem na pustynię. Nie przemawiał z pozycji nadprzyrodzonego majestatu. Przeciwnie. Stał wśród ludzi z tego świata jako człowiek, jako ich brat, krew z krwi i kość z ich kości. Jezus Chrystus stał wśród nich. Tyle, że oni, swoi, Go nie przyjęli. A tak pragnął się do nich zbliżyć. Nie nazwie się wprost Mesjaszem. Nazwie się Synem Człowieczym. Chciał, żeby pod wszelkimi względami traktowano Go jak kogoś zwyczajnego, chociaż był Najwyższym.

Jan Chrzciciel przygotował ludzi na przyjście Jezusa Chrystusa. Gromadził wokół siebie tłumy i garstkę uczniów. Ale, gdy Jezus przyszedł, to nie ukazał Go tłumom, ale zaledwie dwóm swoim uczniom. Ukazał Jezusa tym, którzy z prostotą serca czekali na Mesjasza, którzy tego Mesjasza szukali. I znaleźli, dzięki Janowi Chrzcicielowi. A znalazłszy —



Madonna di Foligno — mal. Rafael. W lewej części obrazu Rafael namalował św. Jana Chrzciciela i św. Franciszka. O tym wybitnym malarzu piszemy na str. 11

poszli za Mesjaszem. Takich jak oni, Jezus Chrystus będzie miał Dwunastu. I im w sposób szczególny zacznie odświeżać stopniowo siebie, swoje postannictwo, swoją chwałę. A od czego zacznie? Od wesela. Jakież to przeciwieństwo strategii w działaniu w porównaniu ze strategią Jana Chrzciciela, który stronił od tego świata, żyjąc na pustkowiu, prowadząc jakże ascetyczny tryb życia, ubierając się w skórę wielbłądzą.

Jezus Chrystus rozpoczyna swą działalność od uczestnictwa w weselu, a więc tam, gdzie często można zaobserwować brak umiaru. Swoje uczestnictwo zaznacza pierwszym cudem: zwiększaniem ilości wina.

Jan Chrzciciel odizolował się od tego świata. Ci, co chcieli słuchać go, musieli do niego przyjść na pustynię lub nad brzeg Jordanu. Jezus Chrystus zwraca się całkowicie do tego świata. To On idzie do ludzi. On ich szuka niestrudze-

nie. Jest zawsze tam, gdzie życie tętni i wre.

Trudno jest wszystkim dogodzić. Stąd sam Jezus Chrystus powie: „Przyszedł Jan, nie jadł i nie pił, a oni mówią: zły duch go opętał. Przyszedł Syn Człowieczy, jadł i pił, a oni mówią: Oto żartok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników” (Mt 11, 18-19).

Tak. Jan Chrzciciel mógł budzić nienawiść, gdyż pozostał wiernym do końca postannictwu, które mu zlecił Bóg. Trzeba to jednak przyznać, że Jana Chrzciciela darzono szacunkiem. Wśród mieszkańców Jerozolimy i jej okolic miał autorytet. Nawet Herod Antypas, choć nienawidził Jana za to, że ten ośmielił się publicznie skrytykować jego styl życia i wezwać do poprawy, czuł do Jana Chrzciciela respekt. Uznawał autorytet Janowy.

A Jezus? Jezus Chrystus w konfrontacji ze światem spotkał się ze wzgardą wszystkich: rozwydrzonych tłumów, dumnych faryzeuszów, uczonych w Piśmie Świętym i mającego władzę Sanhedrynu.

A Kim jest Jezus Chrystus dla nas? Kiedyś Jan Chrzciciel oświadczył słuchaczom: „Pośród was stanął Ten, którego wy nie znacie”. To stwierdzenie i zarazem zarzut Jana Chrzciciela, które skierował do słuchaczy, jest dziś dla nas pytaniem. Czy znamy Jezusa Chrystusa? Nie chodzi tu tylko o znajomość życiorysu. Czy znamy Jezusa Chrystusa na tyle, aby Nim żyć? On oczekuje nas w Ewangelii. On nadal wychodzi naprzeciw nam, żyjącym w konkretnym świecie. Nie wystarczy jedynie patrzeć na Jezusa i Go podziwiać, czy uważać Go za wzór. On chce żyć w nas i w świecie. Dlatego wychodzi nam na spotkanie. I trzeba Jezusa Chrystusa spotkać w swoim życiu. Inaczej poważnie wytrącimy z równowagi nasze życie wewnętrzne.

Ułatwić poznanie Jezusa Chrystusa — to był cel działalności Jana Chrzciciela. Jezus Chrystus przyszedł, abyśmy Go poznali i Nim żyli. Taka była i jest strategia Jego działania w tym świecie.

Obiektywem przez nasze parafie



Szczecin.

**Kościół pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła. Wielki Tydzień 2006 r.
Boży Grób**



cd. ze str. 3

simy pamiętać. Eucharystia bowiem to wspólnota, także wspólnota stołu.

Nasz kraj, mimo że nie należy przecież do najbogatszych na świecie, śpieszy zawsze w miarę swych możliwości i sił z pomocą potrzebującym. Do tych akcji włączają się także Kościoły chrześcijańskie w Polsce.

Zmiana istniejących struktur społecznych i ekonomicz-

nych to wyzwanie rzucone dziś światu. Wyzwanie to nie może pozostać bez odpowiedzi. Kościoły, ludzie wierzący nie mogą przechodzić obojętnie obok tych spraw. Obok głodnych nie przechodził obojętnie Jezus Chrystus.

Pamiętajmy o tym dziś, kiedy będziemy patrzeć na Niego pod postacią chleba. Pamiętajmy, że wszyscy tworzymy jedną rodzinę ludzką i wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za ten świat.

Trójca Przenajświętsza

Wiara w jednego Boga w trzech Osobach jest wyraźnie obecna już w Nowym Testamencie, który zawiera formuły trynitarnie, łączące imiona poszczególnych Osób Boskich. Najbardziej znana z nich pojawia się w Ewangelii Mateusza (Mt 28, 19), nakazując chrzest „w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego”. Św. Jan napisał w latach dziewięćdziesiątych w Prologu swojej Ewangelii: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo (...). Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1, 1. 14). Jezus jest odwiecznym Słowem, Synem Boga, który przyszedł na świat. Ta idea przenika na wskroś czwartą Ewangelię, która jak żadna inna daje nam wgląd w tajemnicę jedności Ojca, Syna i Ducha. Przyznawanie boskości trzem Osobom i wymienianie ich obok siebie łączyło się z wyraźnym podtrzymaniem zasady, że Bóg jest jeden. Teologia chrześcijańska podjęła się zadania pogodzenia jedności i troistości Boga. W pierwszych trzech wiekach nauczanie dokonywało się w konkretnych wspólnotach wierzących, a kryterium tego nauczania stanowiły z jednej strony zgodność z Tradycją i Pismem Świętym, a z drugiej — zgodność z żywym doświadczeniem wiary. W długim procesie formułowania teologii trynitarniej pojawiały się liczne spory, którym towarzyszyły poglądy nieortodoksyjne (np. subordynacjonizm, czy arianizm i inne).

Kościół odrzucił fałszywe interpretacje, a przetrwała wiara w jednego Boga: Ojca i Syna i Ducha Świętego. W Boga, który jest zarazem jednością i wspólnotą osób. Sobór Nicejski (325 r.) ustalił, że Syn Boży jest „współistotny” Ojcu (gr. *homouósios*, homouzja), natomiast Sobór Konstantynopolski I (381 r.) potwierdził boskość Ducha Świętego. Najważniejsze ustalenia co do Trójcy św. zawarte są w *Credo nicejsko-konstantynopolikańskim* (381 r.). Na tej podstawie Ojcowie Kościoła budowali teologię Trójcy Świętej: św. Atanazy, Ojcowie kapadoccy, św. Jan z Damaszku, św. Hilary z Poitiers i św. Augustyn. Ich sformułowania, które do dzisiaj stanowią podstawę naszego wyznania wiary, nie usunęły trudności, jakie wyphywają z współistnienia jedności i wielości w Bogu. Jednak ich celem było przede wszystkim wyrażenie nauki o Trójcy Świętej.

Współczesna teologia, kiedy mówi o Trójcy Świętej, to przyznaje, że stajemy wobec tajemnicy, dostępnej jedynie dla wiary, podkreślając, że wszystko, co wiemy o Bogu, wyrasta z doświadczenia pierwszych świad-



Trójca Święta — ikona Andrzeja Rublowa (ok. 1361-1431)

ków, którzy z Chrystusem „jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu” (Dz 10, 41). To przekonanie odsyła nas wprost do doświadczenia Apostołów, którzy ze zdumieniem słuchali, gdy Jezus mówił im o sobie, o Ojcu, o Duchu Świętym.

Dogmat Trójcy Świętej powiada, że w Bogu istnieją Trzy Osoby (*hipostazy*) i jedna natura. Trzy współistotne Osoby stanowią absolutną jedność i absolutną różnorodność. Jedność Trójcy Świętej nie polega na zmieszaniu się Osób Boskich, ale na wzajemnym zawieraniu się (J 1, 18; J 16, 15), co sprawia, że są równe w działaniu. Św. Nikon, teolog Kościoła Prawosławnego, który całe życie poświęcił zgłębianiu tajemnicy Trójcy Świętej, zlecił wybitnemu malarzowi ikon Andrzejewi Rublowi namalowanie obrazu Trójcy Świętej. Mnich Andrzej wykonał tę ikonę w 1425 r., a w sto lat później „Sobór stu rozdziałów” ustanowił ją jako wzór ikonografii i przedstawień Trójcy

Świętej. Paul Evdokimov w książce pt. „Sztuka ikony. Teologia Piękna” (Warszawa 1999, s. 205-215) tak interpretuje ikonę Trójcy Świętej Andrzeja Rublowa:

„W 1515 r. katedra Zaśnięcia Matki Bożej w Moskwie została ozdobiona wspaniałymi ikonami, które wykonali uczniowie wielkiego mistrza Rublowa. Kiedy metropolita, biskupi i wierni weszli do wnętrza, wszyscy zgodnie zakrzyknęli: ‚Zaprawdę, niebiosa otwierają się i widać Bożą wspaniałość’. Odczucie to staje się tym bardziej zrozumiałe wobec ikony nad ikonami, ikony Trójcy Świętej, którą mnich Andrzej Rublow wykonał w 1425 r. Około sto pięćdziesiąt lat później ‚sobór stu rozdziałów’ ustanawia ją jako wzór ikonografii i wszystkich przedstawień Trójcy Świętej.

W 1904 r. komisja konserwatorska zdejmuje metalowe ozdoby i po usunięciu nałożonych później warstw ikona jaśnieje takim blaskiem, że

członkowie komisji są wprost zaszkowani. Z pewnością można powiedzieć, że nigdzie nie istnieje nic o tak wielkiej mocy syntezy teologicznej, o takim bogactwie symbolicznym i pięknie artystycznego wyrazu.

W ikonie Rublowa wyróżnić można trzy nakładające się na siebie wymiary. Najpierw mamy reminiscencję biblijnego opisu odwiedzin trzech pielgrzymów u Abrahama (Rdz 18, 1-15). Komentarz liturgiczny odczytuje: „Szczęśliwy Abrahamie, widziałeś ich, przyjąłeś Boskość Jedyną i w Trzech Osobach”. Jednak już pominięcie postaci Abrahama i Sary zachęca do wniknięcia głębiej i do przejścia do drugiego wymiaru, do wymiaru „Bożej ekonomii”. Trzej niebiescy pielgrzymi stanowią „Radę Przedwieczną”, toteż krajobraz zmienia znaczenie: namiot Abrahama staje się pałacem — Świątynią; dąb Mambre — drzewem życia; kosmos — schematycznym przekrojem natury, drobnym znakiem jej obecności. Wół ofiarowany jako pokarm ustępuje miejsca kielichowi eucharystycznemu.

Trzej aniołowie, wysmukli i zwiewni, mają ciała bardzo wydłużone (czternaście razy długość głowy zamiast siedem razy długość głowy w normalnych wymiarach). Skrzydła anielskie, tak samo jak schematyczny sposób potraktowania krajobrazu, sprawiają wrażenie bliskości tego, co niematerialne, nieważkości. Odwrócona perspektywa znosi dystans, głębiej, w której wszystko znika w oddali, a przez skutek przeciwny — przybliża postaci, ukazuje, że Bóg jest tutaj, i że jest wszędzie. Radosna lekkość całości, sekret geniuszu Rublowa, nadaje wizji ów niepowtarzalny charakter uskrzydłoności.

Trzy osoby rozmawiają ze sobą — tematem ich rozmowy mógłby być tekst świętego Jana: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał”. Otóż Słowo Boże zawsze jest aktem: przyjmuje postać kielicha ofiarnego.

Trzeci wymiar wewnątrz-boski zostaje tylko zasugerowany, gdyż jest transcendentny i nieosiągalny. A przecież jest obecny, jako ekonomia zbawienia wypływa z życia wewnętrznego Boga. Bóg jest samą miłością w swojej trójosobowej istocie i Jego miłość do świata stanowi zaledwie odbicie Jego miłości trynitarniej. Kielich przedstawia dar uczyniony z siebie, który nigdy nie jest ubytkiem, lecz wyrazem nadmieru miłości; aniołowie są skupieni wokół Bożego pokarmu. Przeprowadzone ostatnio prace pozwoliły odstąpić zawartość kielicha. Warstwa późniejsza, przedstawiająca kiść winogron, skrywała pierwotny rysunek: Baranka — który łączy tę niebieską Ucztę ze słowami Apokalipsy: Baranek zabity przed założeniem świata. Miłość, ofiara, zabicie poprzedzają akt stwo-

żenia świata, są u jego źródła.

Trzej aniołowie odpoczywają, jest to najwyższy spokój, jaki byt może osiągnąć, lecz odpoczynek ten ma charakter „upajający” — niczym prawdziwa ekstaza, „wyjście w samym sobie”. W tej właśnie ekstazie-entazie zawiera się cały paradoks, zachowujący swoją własną głębię. Święty Grzegorz z Nyssy dobrze wyraża tę tajemnicę: „Największym paradoksem jest to, że stabilność i ruch stanowią to samo”.

Ruch wychodzi od lewej stopy anioła z prawej strony, następnie wyraża się w jego pochyleniu głowy, obejmuje anioła znajdującego się w środku, nieodparcie porywa kosmos: skałę i drzewo, i zanika w pionowej postaci anioła ze strony lewej, gdzie ustaje niczym w przybytku. Obok tego ruchu okrężnego, którego zanikanie rządzi całą resztą, tak jak wieczność zarządza czasem, pion świątyni i berta, które trzyma każdy z aniołów, określają linie sił pionowych, dążenie ziemskości ku niebieskości, w której spełnia się wszelki wzlot.

Dłonie aniołów dążą do znaku ziemi, która jest miejscem realizacji Bożej Miłości. Świat znajduje się poza Bogiem jako byt o odmiennej naturze, lecz wpisany jest w święty krąg „komunii Ojca”; porusza się ruchem okrężnym, znajduje się wysoko w wymiarze niebieskim, pod postacią skały, zaś ruch okrężny zanika dla świata w pałacu-świątyni. Ta świątynia jest jakby rozprzestrzenieniem Anioła-Chrystusa, Jego Wcielenia. Jest Jego ciałem kosmicznym. Kościołem, oblubienicą zjednoczonego z nią Baranka „bez podziału i pomieszania”. Świątynia trwa w nieruchomości odpoczynku wielkiego szabat — stanowiącego punkt dojścia ruchu trynitarnego. Cykl liturgii kosmicznej jest zamknięty. To eschatologiczna wizja Nowego Jerozalema. Złożona część świątyni, która wysuwa się niczym moc chroniąca, symbolizuje macierzyńską ochronę i opiekę *Theotokos* i kapłaństwa świętych, przedstawia welon Matki Bożej, *Pokrow*.

Według tradycji to z drzewa życia wzięto drewno na Krzyż. Jego postać stanowi niewidzialną, lecz najbardziej oczywistą oś kompozycji. Aureola, świetlisty krąg wokół głowy Ojca, kielich i znak ziemi znajdują się na tej samej linii pionowej, która dzieli ikonę na dwie części, przecina się z linią horyzontalną, łączącą świetliste kręgi aniołów po bokach, i tworzy krzyż. Tak więc krzyż wpisany jest w święty krąg życia Bożego, stanowi żywą oś miłości Trójcy Świętej. „Ojciec jest miłością, która daje krzyż. Syn jest miłością ukrzyżowaną. Duch Święty jest krzyżem miłości, jego niezwykłą mocą”. Ruch ogarnia także ramiona krzyża,

a one, niczym wyciągnięte ramiona Chrystusa, ogarniają wszechświat: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32). Syn i Duch są dwiema dłońmi Ojca. Jeżeli dwa krańce stołu połączy się z punktem znajdującym się dokładnie nad głową środkowego anioła, będzie można zobaczyć, że aniołowie umieszczeni są dokładnie w trójkącie równoramiennym. Trójkąt taki oznacza jedność i równość Trójcy, której wierzchołkiem jest *pegaia theotes*. Ojciec. Wreszcie linia nakreślona wzdłuż zewnętrznych konturów trzech aniołów stanowi okrąg doskonały, znak Bożej wieczności, środkiem tego okręgu jest dłoń Ojca, *Pantokratora*.

Rublow różni się od Włochów, wpisujących obraz w okrąg; u niego sami aniołowie stanowią okrąg. Natomiast kontury przedmiotów (trony, podnóżki, góra) tworzą ośmiobok, symbol Osmego Dnia. Wewnętrzne kontury aniołów siedzących po bokach odtwarzają kształt kielicha, niczym klucz do tajemnicy ikony. Rozłożenie ciężaru, proporcji i miary podporządkowane zostało równoważonemu do perfekcji systemowi zależności. Jednak wewnątrz tej ramy Rublow stosuje dużą dowolność środków, by w miarę potrzeby wyrazić sens ideologiczny. Na przykład kielich i dłoń Ojca są lekko zdecentrowane (przesunięte) ku dołowi i na prawo od środka, podczas gdy głowa lekko skłania się na lewo od osi pionowej. Efekt został genialnie wystudiowany, prawie niezauważalne odchylenia łańdów szat spadających kaskadą z lewego ramienia prowadzą spojrzenie ku dłoni błogosławiającej kielich, ku temu ideologicznemu środkowi kompozycji, wzmocnionemu i uwypuklonemu wszystkimi prostymi liniami i ołtarzem.

Stopy aniołów lekko dotykają podnóżków, ich odwrócona perspektywa daje wrażenie lekkości, pozbawionej wszelkiego ciężaru materialnego i całość, jako twór z samego tylko powietrza, unosi się ku górze. Oto uczestniczymy w tym, co święty Makary nazywa „pastwiskami serca”, w nieskończonych przestrzeniach Bożego serca.

Postacie ukazane są w trzech czwartych, co powoduje zmniejszenie szerokości ich ramion, a giętka i plastyczna linia ślizga się po wydłużonych sylwetkach z ściągniętą elegancją. Tak samo lekko odwrócone twarze przyjmują ten wydłużony kształt. Linie proste wyrażają element siły, harmonizują z liniami zaokrąglonymi i zachwycają czysto muzycznym rytmem i młodzieńczą

świeżością, które opiewają wdzięk zawartej w nich siły. Kontury o wiele silniej wyrażają ruch niż perspektywa; szerokość szat pozwala domyślać się ciała o zmniejszonym ciężarze, podczas gdy obfite włosy podkreślają kruchość i delikatność antycznie czystych twarzy.

Postawa Ojca ma w sobie coś monumentalnego, wyraża hieratyczny spokój i nieruchomość, czysty akt, spełnienie, statyczną zasadę wieczności, lecz równocześnie, przez zastosowanie szczególnie zdumiewającego kontrastu, wzrastające nasilenie ruchu ręki prawej, jej mocne wygięcie, które odpowiada takiej samej mocy w pochyleniu szyi i głowy, wyrażają zasadę dynamiczną. Niewystawialność tajemnicy Boga zawiera się w tej syntezie nieruchomości i ruchu: Absolut filozofów, czysty Akt teologów i żywy Bóg Biblii, 'Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiach'.

Moc Boża, tak jak wyznaje nasze Credo, 'wierzę w Boga Ojca Wszchemocącego', jest mocą miłości Ojca, która wyraża się w spojrzeniu środkowego anioła. Bóg jest Miłością i właśnie dlatego może objawić się tylko w komunii, może być poznany tylko w komunii. 'Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie' (J 14, 6), a także 'Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec' (J 6, 44). Nie chodzi tutaj o żadne zawężenie czy ewangeliczną wyłączość, lecz o najbardziej wstrząsające objawienie samej natury miłości. Nie ma poznania Boga poza komunią między człowiekiem a Bogiem, a ta komunია zawsze jest trynitarna i wprowadza w komunię między Ojcem a Synem. Pozwala zrozumieć, dlaczego Ojciec nigdy nie objawia się bezpośrednio. On jest źródłem i właśnie dlatego jest Milczeniem. Objawia się wiecznie, lecz objawia Go diada Syna i Ducha Świętego. Ikona ukazuje tę komunię, której żywym ogniskiem jest kielich.

Linie z prawej strony środkowego anioła poszerzają się w miarę zbliżania się do anioła z lewej strony. W języku symbolicznym linie krzywe wypukłe oznaczają zawsze ekspresję, słowo, rozwój, objawienie; krzywe wklęsłe przeciwnie, oznaczają postuszeństwo, uwagę, wyrzeczenie się siebie, receptywność. Ojciec zwraca się ku Synowi. Mówi. Ruch, który przenika Jego istotę, to ekstaza. Cały wyraża się w Synu: 'Ojciec jest we Mnie. Wszystko, co ma Ojciec, należy do Mnie'.

Syn słucha, fałdy Jego szaty wyrażają najwyższą uwagę, wyrzeczenie się siebie. On także rezygnuje z siebie, by być tylko i wyłącznie Słowem swego Ojca: 'Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie;

Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł'. Jego prawa dłoń powtarza gest Ojca: błogosławieństwo. Dwa palce, odcinające się od bieli stołu-Biblii, zwiastują drogę zbawienia-jedności w Chrystusie dwóch natur, wprowadzenie człowieka w komunię Ojca.

Opadająca ręka anioła z prawej strony wskazuje kierunek błogosławieństwa: świat; dłoń ta zdaje się okrywać, chronić, 'nosić się nad' (według określenia z biblijnego opisu stworzenia). Nad prostokątem świata dłoń ta przypomina rozpostarte skrzydła nieskalanej gołębiczy.

Delikatność linii anioła z prawej strony ma w sobie coś macierzyńskiego* (* *Ruah*: Duch w językach semickich jest rodzaju żeńskiego. Teksty syryjskie często nazywają Pocieszyciela: Pocieszycielką). On jest Pocieszycielem, lecz także Duchem Świętym: Duchem Życia. Jest tym, który daje życie i od którego wszystko bierze początek. Jest trzecim wyrazem Bożej Miłości, Duchem Miłości. Jego pozycja w niewielkim stopniu różni się od pozycji dwóch pozostałych aniołów. Przez swoje pochylenie i poryw całej swej istoty, znajduje się pośrodku Ojca i Syna; jest Duchem komunii i stałego wzajemnego przekazu. Wyraźnie zostało to pokazane przez tak widoczny fakt, że ruch wychodzi od Niego. To przez Jego tchnienie Ojciec zwraca się ku Synowi, Syn przyjmuje Ojca, a Słowo rozlega się dźwiękiem. Jak mówi święty Jan Damasceński: 'Przez Ducha Świętego rozpoznajemy Chrystusa, Syna Bożego, a przez Syna kontemplujemy Ojca'. Podczas Epifanii Ojciec kieruje się ku Synowi przez ruch Gołębiczy.

Barwy w ikonografii mają swój własny język. U Rublowa osiągają one niezrównane bogactwo, pełną harmonię muzyczną wraz z całą gamą najdelikatniejszych niuansów, które obserwować można we wszystkich szczegółach kompozycji. Jednak nie ma tu efektów polichromicznych, gdyż nic nie mąci głębi Bożego skupienia. Cień jest nieobecny i poszczególne fragmenty nie są oświetlane, lecz wydzielają swoje własne światło, płynące z tajemnych źródeł. Intensywność barw postaci centralnej jest spotęgowana kontrastem z bielą stołu i odbija się w jedwabistym połysku aniołów, którzy ją otaczają.

Ciemna purpura (miłość Boża) oraz intensywny błękit (prawda niebieska) wraz z błyszczącym złotem skrzydeł (obfitość Boża) składają się na doskonałą zgodność barw, mającą swoją kontynuację w tonacji złagodzonej, jakby w objawieniu zróżnicowanym, stopniowej inicjacji: w lekkim różu i kolorze lila po lewej stronie, w łagodniejszym błękitcie i w srebrzystej zieleni po stronie prawej.

Złoty kolor tronów Bożych wyraża przeobfitość życia Trójcy Świętej. Błękit zwany 'błękitem Rublowa' oddaje kolor nieba Trójcy Świętej i Raju, a stając się coraz jaśniejszy jest niczym niebieskie światło samej ikony.

Tak więc Ojciec, nieosiągalny w intensywności swych barw, w ciemnościach swej światłości, objawia się jako delikatny, dostępny w obłoku świetlistym Syna i Ducha Świętego. Kompozycja ta z odległości sprawia wrażenie czerwonego i błękitnego płomienia. Wszystko rozpromienia się w olśniewającej atmosferze Południa: 'Ten, kto jest blisko Mnie, jest blisko ognia'.

Dłoń Ojca, wyciągnięta nad kielichem, dzierży początek i koniec. Baranek zabity od założenia świata i baranek-świątynia nowego Jeruzalem, święta Wieczerza Chrystusa i Jego obietnicy picia owocu winnego krzewu w Królestwie Ojca zawierają czas w wieczności. Kielich promieniuje pośród olśniewającej bieli Słowa, które odbija wszystkie kolory Prawdy, jest to Promieniowanie Bożego serca, wzajemny dar trzech Osób Boskich.

Z ikony jakby wydobywa się potężne wezwanie: 'Bądźcie jedno, tak jak Ojciec i Ja stanowimy jedno'. Człowiek stworzony jest na obraz trynitarnego Boga, Kościół — Komunია wpisany jest w jego naturę jako ostateczna prawda. Wszyscy ludzie są wezwani, by zgromadzić się wokół jedyne i tego samego kielicha, by wznieść się na płaszczyznę Bożego serca i uczestniczyć w Uczcie mesjańskiej, w staniu się jedną świątynią-Barankiem. 'To jest życie wieczne (Duch Święty), aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa'.

Wizja kończy się tą eschatologiczną uwagą: jest to zapowiedź Królestwa niebieskiego, cała skąpana w światłości nie będącej światłością tego świata, pełna radości czystej, bezinteresownej, radości Bożej, wpływającej z tego prostego faktu, że Trójca Święta istnieje, że jesteśmy kochani i że wszystko jest łaską. Zdumienie rodzi się w duszy, która milknie. Mistycy nigdy nie mówią o wyżynach — tylko milczenie je odkrywa".

Kontemplacja ikony Andrzeja Rublowa napędza nas radością, że Trójca Święta istnieje, a nasza myśl przyjmuje objawienie Jedyne Boga w Trzech Osobach. Jedność Trzech Osób Boskich staje się obrazem Kościoła, który jest wspólnotą wzajemnej miłości, jednością w mnogości, jednością wszystkich ludzi.

Piękne Madonny Rafaela

Rafaël (1483-1520) — syn Giovanniego Santi, nadwornego malarza rodziny Montefeltro, pierwsze nauki pobierał w Urbino w warsztacie ojca. Najpierw za wzór służył mu sam ojciec — Santi senior, kładący także nacisk na dobre maniere syna. Kiedy ten w malarstwie osiągnął poziom ojca, dalszą edukację 11-letni Rafaël odbył pod okiem mistrza Perugina. Po 6 latach został przyjęty do cechu malarzy miasta Urbino, współrealizował z innymi wybitnymi artystami kościelne i państwowe zamówienia. Poczł jednak niedosyt. Udał się więc do Florencji, gdzie pracowali Leonardo da Vinci i Michał Anioł Buonarroti. Ten ostatni wysoko ocenił możliwości młodzika, uznał go wręcz za konkurenta. Anegdota opowiada, że w obawie przed Rafaëlem, Buonarroti utrzymywał w tajemnicy postępy pracy nad freskami Kaplicy Sykstyńskiej. Ale Rafaël, wykorzystując nieobecność Michała Anioła i w porozumieniu z Bramantem, dostał się na rusztowania. Podobno pod wrażeniem obejrzanego malowideł, zmienił swój styl.

Spotkanie z takimi geniuszami, jak Leonardo i Michał Anioł, uważał za najważniejsze wydarzenie w swoim życiu. Wyciągnął wnioski z nowatorskich rozwiązań Leonarda. Zrozumiał, jak wielką rolę odgrywa w kompozycji rytm, geometryczny porządek, a także naturalne pozy postaci. Nikogo jednak nie naśladował.

W latach 1504-1508 powstały jego pierwsze dojrzałe dzieła — cykl piękných Madonn. Zastugą Rafaëla było wykreowanie idealnego piękna, polegającego na doskonałej harmonii barw i rysunku, piękna postaci, które na jego płochnach żyły emanując wdziękiem i ciepłem.

W 1507 r. powrócił do Perugii, gdzie m.in. udekorował freskami kościół Kamedułów. Rok później wyruszył do Rzymu, polecony papieżowi Juliuszowi II przez Donata Bramante, wielkiego architekta, wykonał kartony do gobelinów na ściany Kaplicy Sykstyńskiej (wykonane w brukselskich warsztatach) oraz dekoracje komnat w Watykanie. Za pontyfikatu papieża Leona X został konserwatorem starożytnych zabytków Rzymu, a po śmierci Bramantego w r. 1514 przejął nadzór nad budową Bazyliki św. Piotra.

Rafaël Santi żył krótko. Zmarł w wieku 37 lat. Pochowany jest w rzymskim Panteonie.

Większość ludzi uważa, że prawdziwa wielkość rodzi się w udręce, a nieustanne powodzenie szkodzi. Tymczasem przypadek Rafaëla przeczy tym teoriom. On po prostu był niezdolny do wyrażania bólu i cierpienia. Jego twórczość była hymnem radości, a nie krzykiem rozpacz. Pozosta-



Rafaël Santi — autoportret

wał w zgodzie z własną naturą, potrzebami i odczuciami. Nigdy nie udawał. Spełniał też wszystkie warunki, by stać się legendą. Urodziwy, błyskotliwy, wykształcony, utalentowany i uprzejmy — ozdoba każdego towarzystwa. Wyróżniał się przy tym wrodzoną skromnością, urokiem i szczodrobliwością. Kiedy wychodził z domu, otaczał go samorzutnie uformowany orszak, złożony głównie z malarzy, którzy towarzyszyli mu, żeby wyrazić szacunek i podziw. Mogli też mieć nadzieję na prezent w postaci rysunku,

„Złożenie do grobu” — dzieło z r. 1507, jedyne z niewielu dzieł Rafaëla, przepełnionych bólem i smutkiem



bowiem Rafaël nikomu, kto prosił go o szkic, nie odmawiał — nawet gdy zwracał się do niego nieznajomy. Mistrz zatrudniał rzeszę pomocników, cierpliwie ucząc ich malarskiego rzemiosła. Dało to doskonałe rezultaty: dzięki ich wysokim kwalifikacjom Rafaël mógł sprostać rozlicznym zamówieniom. Najpierw do jego klientów należeli ludzie wykształceni, lecz nieutytułowani; z czasem składali u niego zamówienia patrycjusze i dostojnicy kościelni.

Po śmierci Rafaëla jego pracownia nadał funkcjonowała, a najzdolniejsi uczniowie, jak Gulio Romano, stali się wybitnymi przedstawicielami manieryzmu. Znamiona tego kierunku pojawiły się w ostatnich pracach Rafaëla. Jednak przedwczesna śmierć, w wieku 37 lat, sprawiła, że dorobek Rafaëla należy wciąż do renesansu. Gdyby żył dłużej, z pewnością wprowadziłby innowacje, jako że ambicja i potrzeba doskonalenia były mu wrodzone. Od małego starał się uczyć od najlepszych.

Twórczość Rafaëla stała się cezurą w historii sztuki. Nawet dla Pabla Picassa był ważnym punktem odniesienia. Picasso, kiedy miał 14 lat, rysował jak Rafaël. „Całe późniejsze życie — twierdził Picasso — usiłowałem się tego nauczyć”.

Rafaëlowi zarzucano niekiedy zbyt dużą łatwość malowania i nadmiar słodyczy, wyróżniającej zwłaszcza Madonny i portrety kobiece. Ale boski Rafaël (taki zyskał przydomek już za życia) malował przecież samo piękno.

Śląskie Wambierzyce — jedno z najciekawszych miejsc w Polsce

Wambierzyce — miejscowość o blisko 800-letniej historii. Nie wszyscy zapewne wiedzą, że w tej małej polskiej miejscowości na Dolnym Śląsku znajduje się... Jerozolima w miniaturze. Kilkanaście kamiennych bram wiedzie do miejscowości otoczonej wzgórzami Syjon, Kalwaria, Tabor. Pomiędzy nimi wije się Cedron.

A wszystko to za sprawą Daniela von Osterberga, gorliwego katolika, który w XVII wieku po pielgrzymce do Jerozolimy postanowił upodobnić do świętego miasta swoje włości. Płynącą środkiem wsi rzeczkę nazwał Cedronem, każdej z kilkunastu kamiennych zdobnych bram nadał nazwy takie, jakie mają te w Jerozolimie, wzgórzom — biblijne, a budowane na nich od 1683 r. kaplice przypominać miały Mękę Pańską.

Od stóp wzgórza, na którym wisi ukrzyżowany Chrystus, aż na jego szczyt wiodą szerokie kamienne schody zwane kiedyś Wielkimi. Rzeźbiarze tyrolscy przedstawili sceny z życia i męki Chrystusa w formie polichromowanych drewnianych figur; wskreszenie Łazarza, kuszenie, wjazd do Jerozolimy, Wieczerza Pańska, modlitwa w Ogrójcu, ukrzyżowanie, złożenie do grobu... Podczas uroczystych wielkanocnych procesji obejście wszystkich stacji zajmuje dwie godziny.

Pierwsze prowizoryczne stacje z drewna już nie istnieją, obecne pochodzą głównie z XIX w. Najstarsza, licząca ponad 300 lat kaplica Bożego Grobu otwierana jest tylko na Wielkanoc, większość zaś kaplic jest dostępna dla zwiedzających cały czas. Domkowe, słupowe, imitujące pieczary, rozłożone na kilku wzgórzach i w rynku przypominają także inne historie biblijne, np. nadawanie przykazań Mojżeszowi na górze Synaj, ukamienowanie św. Szczepana, czy Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny.

Niezwykłe wrażenie robi schowana w jednej z uliczek kaplica, z postacią ukrzyżowanej kobiety. Jak głosi stare podanie, kiedyś, dawno temu, postanowiono wydać za mąż za poganina młodą dziew-



Wambierzyce — sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin

czynę o imieniu Wilgefortis. Niechętna mu dziewczyna wymodliła sobie oszpecenie. Wyrosła jej broda, a rozwścieczony ojciec kazał ją... ukrzyżować (postać średniowiecznej męczennicy przywołuje w swojej powieści pt. „Dom dzienny, dom nocny” Olga Tokarczuk). W Wambierzycach zobaczyć można złoty pantofelek, który zsunął się ze stopy Wilgefortis. Jak głosi legenda, kiedy dziewczyna wisiała na krzyżu, przechodził obok ubogi pasterz. Przysiadł u stóp konającej i zagrał jej na flecie. Ona ofiarowała mu w podziękę swój pantofelek.

W Wambierzycach znajduje się sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin. Kult Maryjny sięga XIII w., kiedy ociemniały Jan z Ratna odzyskał wzrok podczas modlitwy przed figurą Matki Bożej umieszczoną na lipie. Niebawem zaczęły tu napływać tłumy pątników. Przed lipą postawiono kamienny ołtarz, kropielnicę i lichtarz do dziś przechowywane w świątyni.

Stojąca na wzgórzu Syjon barokowa świątynia o bogato zdobionym wnętrzu góruje nad rynkiem. Prowadzi do niej 57 symbolicznych schodów — 33 oznaczają wiek ukrzyżowanego Chrystusa, 15 —

Ukrzyżowanie





Stacje Męki Pańskiej

wiek Maryi w chwili poczęcia, 9 — symbol chórów anielskich. Maleńka lipowa figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem (podobno z XIII w.) zajmuje centralną część ołtarza.

W połowie jednego ze wzgórz stoi drewniany domek pustelnika z XVII w. Miejscowi opowiadają anegdoty o świątobliwym mężu, który w latach 60. wykazywał się pobożnością i... przedsiębiorczością. Sprzedawał „świętą wodę” ze źródła w Lourdes, z naczynia, które

się wciąż cudownie napełniało. Do czasu, gdy ktoś zauważył pustelnika nabierającego wodę z Cedronu. Ilekroć przechodził turysta, samotnik pustelnik wskakiwał do wystawionej przed pustelnią trumny z proszalną miseczką w nogach. Zebrał tak ponoć niemały kapitał, skrzętnie lokując go w piecyku. Fortuna poszła z dymem, gdy któregoś dnia odwiedziła pustelnika rodzina i nieopatrznie napaliła w piecu.

Potem był brat Jasiak, wyjątkowo utalentowany rzeźbiarz. Ostatni eremita, brat Elizeus, wyjechał stąd kilka lat temu. Zmęczyła go popularność i turyści.

Blisko 100 tys. osób ogląda rocznie w Wambierzycach ruchomą szopkę, unikatowe dzieło Longinusa Wittiga. Zegarmistrz, miejscowa złota rączka, budował także warsztaty tkackie, rzeźbił, odnawiał ołtarze. W r. 1854, po śmierci żony, żeby pocieszyć kilkuletniego syna Hermana, zaczął strugać lipowe figurki, które wprawiał w ruch za pomocą mechanizmu zegarowego. I tak powstała szopka. Syn dawno dorósł, a zegarmistrz za namową sąsiadów wciąż rzeźbił — praca nad szopką zajęła mu 28 lat.

Jest to bezcenne dzieło sztuki ludowej. Sceny religijne mieszają się ze świeckimi: Chrystus wjeżdża na osiołku do Jerozolimy, żołnierze Heroda mordują niemowlęta, górnicy ładują węgiel w kopalni, we-



Figury z ruchomej szopki

selnicy bawią się w wiejskiej kapliczce, grajek przygrywa na katarynce, dzieci tańczą wokół drzewa, pies zagania stado owiec, dzieciół stuka w drzewo itd. Z 800 figurek, 300 jest ruchomych. Przez szybę widać poruszający je wielki mechanizm, co poniedziałek natłuszcza się i naciąga stare sznureczki i rzemyki.

Wnuk konstruktora, pan Alfred Wittig, co roku przyjeżdża do Wambierzy z Düsseldorfu. Starszy pan, kiedyś konserwator dzieł sztuki, z dumą pokazuje szopkę również swoim wnukom.

(Oprac. na podstawie *Turystyki*, 22-23 kwietnia br.)

KALISZ — warto zobaczyć

W ładnym ratuszu utrzymanym w klasycystycznym stylu urzędują prezydent i rada miasta. Można tu wejść na jego 68-metrową wieżę, by obejrzeć panoramę Kalisza łącznie z przedmieściami.



W barokowym wnętrzu katedry, w głównym ołtarzu, jeszcze 40 lat temu zobaczyć można było obraz Rubensa „Zdjęcie z krzyża”. Obraz ten znajdował się właśnie tutaj przez 350 lat. Spłonął w ostatnim pożarze, jaki dotknął kościół w 1973 r. Dzisiaj wisi kopia obrazu Rubensa.

Warto też obejrzeć piękne stuletnie witraże oraz secesyjną polichromię kaplicy Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny (tzw. kaplica Pod Orłami) autorstwa Włodzimierza Tetmajera. Jako ciekawostkę podamy, że w kościele tym brali ślub pisarka Maria Konopnicka i aktor Ludwik Solski.



STUDIA W CHRZEŚCJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

ul. Miodowa 21C, 00-246 Warszawa tel. (022) 831-95-97 www.chat.edu.pl

Informator dla kandydatów na rok akademicki 2006/2007

Jak co roku przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT), państwowej i ekumenicznej szkole wyższej. Uczelnia kształci studentów w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a także dla administracji państwowej i samorządowej oraz innych instytucji, w szczególności oświatowych i opiekuńczych. ChAT prowadzi również działalność naukowo-badawczą oraz przygotowuje kandydatów do tego charakteru pracy. Akademia jest jedyną w Europie wyższą szkołą teologiczną, która skupia studentów z tak wielu różnych Kościołów. Ekumeniczny charakter ChAT decyduje o tym, że uczelnia realizuje swoje zadania w oparciu o zasadę równouprawnienia, poszanowania wartości duchowych wszystkich wyznań, kultur i tradycji oraz w poczuciu odpowiedzialności chrześcijańskiej i obywatelskiej.

O przyjęcie na studia w ChAT mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). W naszej Uczelni studenci będący w trudnej sytuacji materialnej mogą ubiegać się o:

- stypendium socjalne (od I roku studiów);
- stypendium specjalne dla niepełnosprawnych;
- stypendium mieszkaniowe;
- stypendium na wyżywienie;
- stypendium za wyniki w nauce lub sportowe (od II roku studiów);
- miejsce w akademiku.

ChAT jako uczelnia jednowydziałowa, obok studiów teologicznych oferuje studia I stopnia licencjackie z pedagogiki w zakresie pracy socjalnej, pedagogiki szkolnej oraz pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych (tylko studia stacjonarne). Ponadto prowadzi się studia II stopnia (2-letnie) na kierunku teologia w zakresie pedagogiki religii. We wszystkich przypadkach można wybrać stacjonarną (dzienną) lub niestacjonarną formę studiów (studia zaoczne są płatne).

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA W ZAKRESIE TEOLOGII STAROKATOLICKIEJ

Studia trwają pięć lat (dziesięć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł magistra — odpowiednio w zakresie teologii starokatolickiej. Studenci przygotowują się do szeroko pojętej pracy duszpasterskiej w Kościele. Blok zajęć pedagogicznych, który jest integralną częścią studiów, umożliwia zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii i etyki.

STUDIA I STOPNIA — LICENCJACKIE NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PRACY SOCJALNEJ

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia m.in. pracę w placówkach socjalnych i opiekuńczych, a także w administracji samorządowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, pracą z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi czy poradnictwem pastoralnym. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi.

STUDIA I STOPNIA (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI SZKOLNEJ

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pedagogiki szkolnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w placówkach oświatowych, zwłaszcza w przedszkolach, szkołach i poradniach w charakterze wychowawcy i pedagoga, który potrafi zarówno prowadzić pracę wychowawczą, jak i zdiagnozować trudności uczniów w nabywaniu umiejętności edukacyjnych i społecznych oraz zrealizować adekwatny program naprawczy. Absolwent dysponuje również wiedzą dotyczącą społecznych, kulturowych i religijnych uwarunkowań socjalizacji i wychowania, co umożliwia mu podjęcie pracy także w zakresie animacji kulturalnej i społecznej w instytucjach o charakterze świeckim i wyznaniowym.

STUDIA I STOPNIA (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI MIĘDZYKULTUROWEJ I EDUKACJI DOROSŁYCH

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w różnych instytucjach kościelnych, państwowych, samorządowych i społecznych w zakresie diagnozy, poradnictwa i wsparcia pedagogicznego dotyczącego

organizowania i realizowania różnych form edukacji dorosłych, animacji kulturowej i społecznej, doradztwa zawodowego, integracji społeczności lokalnych w środowisku zróżnicowanym religijnie i kulturowo, pracy z imigrantami, a także projektów edukacji międzykulturowej i interkonfesyjnej (ekumenicznej) zarówno w wymiarze lokalnym, jak i międzynarodowym.

STUDIA II STOPNIA NA KIERUNKU

TEOLOGIA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI RELIGII

Studia trwają dwa lata (cztery semestry). Przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla absolwentów wyższych studiów zawodowych ChAT oraz Wyższych Seminarium Teologicznych (z uprawnieniami licencjackimi).

TRYB PRZYJĘĆ NA STUDIA

Kandydatów na stacjonarne i niestacjonarne jednolite studia magisterskie (5-letnie) na kierunku teologia obowiązuje rozmowa kwalifikacyjna, której celem jest: ocena wiadomości z zakresu wiedzy konfesyjnej w oparciu o program nauczania kościelnego dla szkół średnich, predyspozycji kandydata do tego typu studiów. Kandydatów obowiązuje ponadto znajomość lektur z zakresu teologii zgodnie z podaną listą lektur.

Kandydatów na stacjonarne i niestacjonarne studia I stopnia — licencjackie na kierunku pedagogika obowiązuje rozmowa kwalifikacyjna, której celem jest ocena przydatności kandydata do pracy socjalnej, wsparcia pedagogicznego dzieci, młodzieży i osób dorosłych, oraz pracy środowiskowej w zakresie edukacji międzykulturowej.

Treści rozmowy dotyczą znajomości:

- lektur z zakresu pedagogiki, których lista jest udostępniona w sekretariacie Uczelni,
- problemów socjalnych w środowisku lokalnym i wyznaniowym kandydata,
- problemów wychowawczych w rodzinie, szkole oraz grupie wyznaniowej kandydata,
- zagadnień patologii społecznych,
- postaw wobec osób niepełnosprawnych,
- refleksji nad możliwościami rozwiązań obserwowanych problemów pedagogicznych i społecznych,
- refleksji nad społeczną i wychowawczą rolą Kościołów i wspólnot wyznaniowych,
- idei edukacji międzykulturowej w Unii Europejskiej,
- dialogu ekumenicznego i religijnego.

Podstawą przyjęć na studia II stopnia magisterskie (2-letnie) na kierunku teologia w zakresie pedagogiki religii jest konkurs dyplomów.

Kandydaci na jednolite studia magisterskie (5-letnie) i studia I stopnia — licencjackie (3-letnie) w roku akademickim 2006/2007 składają dokumenty (**stare lub nowe matury**) do 21 lipca 2006 r. (na studia stacjonarne i niestacjonarne).

Natomiast dla kandydatów na studia II stopnia (2-letnie) termin składania dokumentów upływa 8 września 2006 r. (na studia stacjonarne i niestacjonarne).

Terminy rozmów kwalifikacyjnych:

dla kandydatów na jednolite studia magisterskie (5-letnie) stacjonarne i niestacjonarne na kierunku teologia — 27 lipca 2006 r. o godz. 9.00.

dla kandydatów na studia I stopnia licencjackie (3-letnie) stacjonarne na kierunku pedagogika — 27 lipca 2006 r. o godz. 9.00.

dla kandydatów na studia I stopnia licencjackie (3-letnie) niestacjonarne na kierunku pedagogika — 28 lipca 2006 r. o godz. 9.00.

Ogłoszenie list przyjętych do 4 sierpnia 2006 r.

Rekrutacja jesienna — według powyższych zasad w miarę wolnych miejsc — odbędzie się 11 września 2006 r.

Ogłoszenie list przyjętych do 13 września 2006 r.

Wszyscy kandydaci zobowiązani są do złożenia następujących dokumentów:

- kwestionariusza osobowego,
- świadectwa dojrzałości (oryginał lub odpis) + ksero,
- dyplomu ukończenia studiów I stopnia (dotyczy kandydatów na studia II stopnia),
- ksero z dowodu osobistego (nr i seria, PESEL, adres zameldowania) i książeczki wojskowej (1 str. i przynależność do WKU),
- orzeczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do podjęcia studiów na wybranym kierunku,
- 3 zdjęć o wymiarach 37 mm x 52 mm,
- dowodu opłaty manipulacyjnej,
- pisma polecającego odpowiednich władz kościelnych (dotyczy kandydatów na jednolite studia magisterskie (5-letnie) na kierunku teologia oraz kandydatów na studia II stopnia (2-letnie)).

Opłatę wpisową (również w przypadku przyjęcia bez egzaminów wstępnych) ustala się na **85,00 zł**.

UWAGA!

1. **Studia stacjonarne** w Akademii są **bezpłatne**.
2. **Studia niestacjonarne** w Akademii są **płatne**. Zasady odpłatności określa Rektor ChAT.

Opłaty za zajęcia dydaktyczne na studiach zaocznych w roku akademickim 2006/2007 (za rok studiów):

a) na kierunku teologia	
• jednolite studia magisterskie (5-letnie)	800,00 zł
• studia II stopnia (2-letnie)	1600,00 zł
b) studia I stopnia — licencjackie (3-letnie) (PSz, SPS, PMED)	2200,00 zł

Sekretariat ChAT będzie przyjmował tylko komplet dokumentów (zgodnie z wymaganiami).

A wszystko wokół nas w kolorze zielonym

Soczysta czerwcową zielen — całą przyroda garnie się do słońca, zapomina o zimie, cieszy się życiem, chwalać Stwórcę radosną wiosenną pięknością życia — blaskiem zieleni.

W tak to pięknej oprawie witamy Zielone Świątki, czyli święto Zestania Ducha Świętego.

Przed nami zakończenie roku szkolnego, a więc czas wypoczynku. Myślami jesteśmy już poza murami szkoły, cieszymy się z nadchodzących wakacji.

Pomyślmy jednak dzisiaj o tym, czego uczyliśmy się na lekcjach religii na temat tych pięknych Zielonych Świąt. Otóż — jak zapewne wszystkie dzieci pamiętają — w dniu Zielonych Świątek przed wiekami, już po zmartwychwstaniu Chrystusa i po Jego odejściu do Nieba, Apostołowie wraz z Najświętszą Maryją Panną trwali w Wieczerniku na modlitwie. Nagle doświadczyli wielkiego ośnienia, bowiem zrozumieli wszystko, czego Jezus nauczał, ó co chodziło Chrystusowi, na czym polegała



prawda głoszonej przez Niego Ewangelię. O tym wszystkim zaczęli mówić innym ludziom, tłumacząc im, jak powinni żyć.

A my? Czy dzisiaj rozumiemy dobrze, na czym polega nasze życie. My również potrzebujemy owej niezwykłej mądrości, owego ośnienia, aby potrafili należycie żyć, bo żyć — to znaczy umieć wybierać tę właściwą, najwłaściwszą drogę. Dokonywanie wyboru nie jest rzeczą łatwą, potrzeba dużej mądrości i doświadczenia, aby w tym wyborze nie popełnić jakiegoś błędu, którego przez całe życie będziemy żałować. Potrzebny więc nam jest Jego szept, Jego odpowiedź — jedno ośnienie, które da nam szansę właściwego wyboru naszej drogi życiowej.

Zastanówmy się nad swymi zającami — które z nich są konieczne, pożyteczne, a które przyjemne, relaksowe. Trzeba, żebyś zaczynał od tych koniecznych, a potem przechodził do innych, zostawiając sobie na sam koniec zajęcia relaksowe, przyjemne. W rozkładzie codziennych zajęć najpierw musisz zmieścić odrabianie lekcji szkolnych, naukę języka obcego, a na końcu — zabawę. Wiesz o tym, że masz skłonność do lenistwa, oszustwa czy innych wad. Bądź na to przygotowany, że będziesz musiał walczyć z samym sobą, pokonując własne lenistwo, rezygnując z wygody. Będziesz musiał, po prostu, „przemóc się”. A ile to razy tak jest, że twoi koledzy wagarują, opuszczają lekcje, okłamują nauczycieli, a z ciebie śmieją się, że „jesteś kujonem”, że „wszystko mówisz rodzicom”. Może w tobie rośnie strach, że stracisz przyjaciół i zostaniesz sam? I co wtedy robisz? Odpowiesz, że różnie to bywa. Pamiętaj, że tylko od ciebie zależy decyzja, jaką drogę wybierzesz — drogę uczciwości czy drogę kręctwa.

W wyborze dobrej drogi życia, wspieraj się modlitwą, prosząc Boga:

Zeslij, Panie, światło i oświeć mnie, abym potrafił należycie wypełniać swoje obowiązki, żebym potrafił odróżnić drogę prawdy od drogi pełnej przeciwieństw i ciemności.

Panie Boże, Ty jesteś Światłem i Mądrością. Daj mi iskierkę mądrości i wytrwałości, abym zawsze odrzucał to, co jest złem.

Boże, Ty jesteś Miłością, nieskończoną Dobrocią. Spraw, abym zawsze potrafił kochać bliźnich, pomimo ich wielu wad i ułomności charakteru. Ja także nie jestem bez wad i muszę pracować nad swoim charakterem. Ukaż mi właściwą drogę życia, aby nikt w przyszłości nie ocenił mego życia, że było złe i bezcelowe. Spraw, abym był wrażliwy na ludzką niedolę, abym zawsze brał przykład z Ciebie.

Ta modlitwa niech będzie twoją cichą prośbą do Pana Jezusa, aby Pan w święto Zestania Ducha Świętego uczynił łaskę zstania i na ciebie swego błogosławieństwa.

Dzień na wakacjach

W szkole, na zakończenie, życzone nam dobrej zabawy. Są wakacje — nie ma sprawy!

Gdzie najlepiej wypoczujesz? Wśród kolegów!

Gdzie najchętniej wyjedziesz? Oczywiście, nad morze, choćby do Kołobrzegu!

Tam pobiegnę przywitać się z morzem

I może sobie chwilkę pomarzę nad morzem.

*Zagram w piłkę wodną z falami
I w zawody pójdę do wody z rybami.
Kiedy ułożę się wygodnie na plaży,
będę wiedział, że słońce jest naprawdę gorące i parzy.*

W którą stronę wiatr zawieje — ja z nim gonić będę morskiej plaży złoty pył.

*Nie opuści mnie humor nawet w deszcz,
Bo wiadomo — po deszczu znów pogoda jest!*

Zresztą deszczu nie trzeba sobie brać do głowy.

Po to jest przecież lipiec, żeby był i deszczowy, i kolorowy.

A wieczorem, razem z kolegami, usiądziemy dzień „obdadać” z gitarami.

*I tak minie jeden dzień tego lata.
W wakacyjny łańcuch wspomnień każdy dzień się wplata.*

Lato czeka!

Już za parę dni, za dni parę!... To już naprawdę niedługo. Cenzura w ręce, buzia uśmiechnięta i... lato czeka! Większość z was już zapewne wie, gdzie wyjedzie na wakacje — na kolonie, a może na obóz, albo też wspólnie z rodzicami gdzieś, gdzie można naprawdę wypocząć. Pora więc zacząć przygotowania, bo nie wszystko da się zrobić w ostatniej chwili.

1. Przede wszystkim postaraj się o mapy, prospekty lub przewodnik turystyczny po okolicy, w której masz przebywać. Można wówczas wcześniej zaplanować wycieczki do różnych ciekawych miejsc i zabytków. Warto bowiem wykorzystać jak najlepiej taki pobyt: zobaczyć wszystkie osobliwości, zwiedzić muzea i zabytki, zapamiętać pomniki przyrody i piękne krajobrazy.

2. Przygotuj dużo wcześniej listę tego, co masz ze sobą zabrać, w zależności od miejsca i czasu przewidywanego pobytu. Potem przejrzyj dokładnie tę listę i zastanów się, co można z niej skreślić. Doświadczenie uczy, że często zabiera się wiele niepotrzebnych rzeczy — zapominając czasem o najważniejszych.

Życzymy udanych wakacji!